

Protokół Nr LIV / 14
z LIV sesji Rady Miejskiej w Ropczycach w dniu 4 czerwca 2014 r.

Prowadzący obrady: Przewodniczący Rady Miejskiej – p. Józef Misiura.

Czas trwania sesji: ok. 13.05-15.20.

Miejsce obrad: Centrum Kultury w Ropczycach.

Przebieg obrad, streszczenia przemówień i dyskusji:

Porządek obrad:

1. Otwarcie sesji, powitanie gości.
2. Rewolucja w 1989 roku w Polsce z perspektywy 25 lat – wykład dr. Aleksandra Bentkowskiego – adwokata, polityka, posła na sejm, senatora, ministra sprawiedliwości.
3. Wręczenie statuetek „Zasłużony dla Ropczyc”.
4. Wystąpienie Burmistrza Ropczyc.
5. Wystąpienia gości.
6. Zamknięcie sesji.

1.

Przewodniczący Rady - Wysoka Rado! Panie i Panowie! Otwieram 54 sesję Rady Miejskiej w Ropczycach. W imieniu Rady Miejskiej oraz Burmistrza Ropczyc witam wszystkich, którzy przyjęli zaproszenie i uczestniczą w uroczystej sesji Rady Miejskiej, zorganizowanej na okoliczność 25. rocznicy pierwszych częściowo wolnych wyborów parlamentarnych w powojennej Polsce jako Święta Wolności oraz 24. rocznicy wyborów samorządowych do odrodzonego polskiego samorządu terytorialnego jako Dnia Samorządu Terytorialnego przypadającego na 27 maja. Jednocześnie informuję, że Święto Wolności, którego w tej chwili jesteśmy uczestnikami zostało objęte Patronatem Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego.

W imieniu Rady Miejskiej oraz Burmistrza Ropczyc witam: w drodze do nas panią Alicję Wosik – Wicewojewodę Podkarpackiego, w stosownym momencie szczególnie okażemy jej wdzięczność za to przybycie. Szczególnie gorąco witam byłego Ministra Sprawiedliwości w rządzie Tadeusza Mazowieckiego – doktora Aleksandra Bentkowskiego. Witam pierwszych laureatów wyróżnienia „Zasłużony dla Ropczyc”, którzy są dzisiaj głównymi bohaterami naszego spotkania, w wśród nich panią Albinę Kuraś, panią Genowefę Zygmunt, pana Jana Niwę, pana Józefa Siwca, wszystkich gości wyróżnionych osób wraz z współpracownikami i rodzinami. Serdecznie witam na dzisiejszej uroczystości dziekana dekanatu ropczyckiego, proboszcza parafii pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego w Ropczycach – księdza prałata Stanisława Mazura, proboszcza parafii pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego w Dębicy - księdza prałata Józefa Dobosza, proboszcza parafii pod wezwaniem Świętej Barbary w Ropczycach – księdza Leopolda Kordasa oraz wszystkich czcigodnych księży. Witam Sędziego Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie, przewodniczącego Wydziału Cywilnego – pana Andrzeja Palacza, Prezesa Sądu Rejonowego w Dębicy – panią Beatę Stój, profesora Stanisława Sosnowskiego – Prezydenta Wyższej Szkoły Inżynierjno-Ekonomicznej w Rzeszowie, radnego Sejmiku Województwa Podkarpackiego, Przewodniczącego Klubu Radnych Polskiego Stronnictwa Ludowego – pana Mariusza Kawę, pana Macieja Szymańskiego – Dyrektora Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w Rzeszowie, Dyrektora Podkarpackiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego – pana Jerzego Jakubca, Przewodniczącego Rady Powiatu Ropczycko-Sędziszowskiego doktora habilitowanego Władysława Tabasza, Wicestarostę Powiatu Ropczycko-Sędziszowskiego panią Dorotę Strzyż, Wójta Gminy Ostrów – pana Piotra Cielca, Przewodniczącego Rady Miejskiej pierwszej kadencji – profesora Wiesława Żylskiego, Delegata do Sejmiku Województwa Rzeszowskiego, Honorowego Prezesa Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Ropczyckiej – profesora Jerzego Lewickiego, Radnego Sejmiku Województwa Podkarpackiego trzeciej kadencji – pana Józefa Gudykę, Komendanta Powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Ropczycach – starszego brygadiera Jacka Roga, Komendanta Powiatowej Policji w Ropczycach, który dzisiaj reprezentuje Komendanta Wojewódzkiej Policji - młodszego inspektora Witolda Wójcika, Dyrektora

Powiatowego Urzędu Pracy w Ropczycach – pana Wiesława Rygla, Dyrektor Biura Posła Kazimierza Moskala – panią Dorotę Znamirowską, dyrektora Biura Senatora Zdzisława Pupy – pana Marka Pajaka, Prezesa Zarządu, jednocześnie Dyrektora Miejskiego Przedsiębiorstwa Dróg i Mostów w Rzeszowie – pana Franciszka Kosiorowskiego, Prezesa Zarządu firmy Weldon – pana Kazimierza Mikruta, pana Stanisława Czaję - właściciela BBC Company z Dębicy, Kierownika Biura Powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Ropczycach – pana Tadeusza Sowę, zaprzyjaźnionego z Ropczycami artystę – rzeźbiarza – pana Kazimierza Małskiego, Prezesa Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Ropczyckiej wraz z całym zarządem Towarzystwa - pana Adama Syplę, Prezesa Zarządu Gminnego OSP - pana Władysława Malinowskiego. Bardzo serdecznie witam wszystkich obecnych na dzisiejszej uroczystości.

Wysoka Rado! Panie i Panowie! 4 czerwca 1989 roku, odbyły się wybory parlamentarne, choć ułomne, wynikające z kontraktu politycznego tzw. Okrągłego Stołu, ale pierwsze w PRL bez przymusu i fałszerstw. Solidarność zdobyła 35% miejsc w Sejmie czyli wszystkie przeznaczone dla opozycji i 99% miejsc w Senacie. Solidarność była nie tylko związkiem zawodowym ale również wielomilionowym ruchem społecznym reprezentującym prawie cały świat pracy, ruchem uosabiającym dążenia większości Polaków – do niepodległości, do uzyskania praw do godności i wolności, w tym wolności indywidualnej, narodowej i religijnej. Wybory 4 czerwca 1989 roku to duży krok w stronę demokracji, zwycięstwo rozsądku po obu stronach ówczesnej sceny politycznej, nowy układ parlamentarny i rządowy, tworzenie się III Rzeczypospolitej. Wybrany 4 czerwca 1989 roku, Sejm, już 8 marca 1990 roku uchwalił ustawy dotyczące samorządu terytorialnego gminnego, a 27 maja odbyły się pierwsze w pełni demokratyczne i wolne wybory samorządowe do rad gmin i miast. Biorąc udział w dzisiejszym spotkaniu wyrażamy podziękowanie i szacunek dla wszystkich osób biorących udział w ówczesnych przełomowych wydarzeniach, oddanych idei wolności i pomyślności Polski.

2.

Przewodniczący Rady - Wysoka Rado! Panie i Panowie! Oddaję głos panu doktorowi Aleksandrowi Bentkowskiemu, który zaprezentuje wykład zatytułowany „Rewolucja w 1989 roku w Polsce z perspektywy 25 lat”. Nasz prelegent to znany polityk, poseł na sejm w latach 1989 - 2001, senator VI kadencji, minister sprawiedliwości w latach 1989 – 1990 w rządzie Tadeusza Mazowieckiego. Podczas pracy w parlamencie, jako poseł przewodniczył sejmowej Komisji Sprawiedliwości, w kolejnych latach Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Pełniąc funkcję senatora zasiadał w senackich komisjach: Komisji Praw Człowieka i Praworządności oraz Komisji Ustawodawczej. W latach 1992-97 reprezentował Sejm w Krajowej Radzie Sądownictwa. Pan Aleksander Bentkowski jest adwokatem, w latach 1986-1989 zasiadał w Naczelnej Radzie Adwokackiej. Z różnych publikacji, wywiadów, wspomnień dowiadujemy się, że pan Aleksander Bentkowski był obrońcą działaczy opozycyjnych w stanie wojennym, jego zasługą jest odtajnienie akt procesów politycznych i wniesienie rewizji nadzwyczajnych o uniewinnienie osób skazanych na karę śmierci w procesach politycznych, wydał decyzję o ściganiu zbrodni stalinowskich. Zrobił bardzo dużo dla regionu rzeszowskiego. Spowodował przejęcie budynku po PZPR i oddanie na potrzeby sądu apelacyjnego. Jest pomysłodawcą powołania Fundacji Rozwoju Rzeszowskiego Ośrodka Akademickiego. Razem z innymi posłami z Rzeszowszczyzny walczył o powołanie Uniwersytetu Rzeszowskiego – jak widać z efektem. Zdobył pieniądze z Fundacji Polsko-Niemieckiej na budowę Biblioteki Uniwersyteckiej.

Wykład p. Aleksandra Bentkowskiego pn. Rewolucja w 1989 roku w Polsce z perspektywy 25 lat (streszczenie) - Pozwólcie państwo, że przedstawię wam moje wrażenia z tego okresu przeogromnych zmian, jakie miały miejsce w Polsce w 89 roku, z perspektywy człowieka, który znalazł się dość niespodziewanie w samym środku wydarzeń politycznych, zupełnie do tego nieprzygotowany bo byłem działaczem w Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym na poziomie miasta Rzeszowa czy gminy i tyle miałem doświadczenia politycznego. Kiedy zaproponowano mi tutaj wystąpienie zastanawiałem się jaki ma być tytuł tego wystąpienia i powiedziałem wtedy, że to

była rewolucja rzeczywiście w 1989 roku. Może nie wszyscy rozumiemy słowo rewolucja, kojarzy nam się z rewolucją październikową, rewolucja to jest gwałtowna zmiana ustrojowa. W naszym przypadku ta zmiana miała miejsce tyle, że była bezkrwawa i to jest wielka zasługa wszystkich ludzi, którzy w tym uczestniczyli. Zaczęło się to, te zmiany od okrągłego stołu, czyli od początku lutego 89 roku. I boli mnie to, że szereg osób dzisiaj nie dostrzega, że te zmiany to był wielki kompromis. Z jednej strony bardzo mocnej jeszcze partii politycznej PZPR, która sprawowała wtedy rządy w Polsce, a z drugiej strony obozu Solidarności. PZPR wówczas w Polsce była jeszcze bardzo mocną partią, przecież w Polsce stacjonowało 200 tysięcy wojska rosyjskiego, nasza armia liczyła około 300 tysięcy, było milicji 120 tysięcy, to była siła przy pomocy, której tą władzę można był sprawować w Polsce dalej. Mówi się teraz, że przecież sytuacja ekonomiczna Polski była zła, że władza sama szukała jakiegoś rozwiązania. To prawda, gwałtowna inflacja zwłaszcza na końcu 88 i w 89 roku, pamiętamy wcześniej kartki, w 88 roku jeszcze obowiązywały przejściowo, więc była sytuacja trudna ale to nie znaczy, że musiało dojść do tych zmian. Ta władza mogła się jeszcze spokojnie rok, dwa utrzymać. Może mogłoby dojść do tego, że te zmiany mogły nastąpić ale w sposób rzeczywiście rewolucyjny, ale już znacznie bardziej kosztem ofiar. Przecież widzieliśmy, że takie zmiany miały potem miejsce na przykład w Rumunii, czy dzisiaj na Ukrainie. Naszą zasługą Polaków, jest ten wielki rozum, który wtedy okazał zarówno przewodniczący Wałęsa jak i generał Jaruzelski. Zaczęło się od okrągłego stołu i wtedy tylko część Solidarności aprobowala tą propozycję pójścia na kompromis, znaczna część obozu partyjnego uważała, że nie można iść na jakiegokolwiek ustępstwa, uważano, że tą główną tezę przewodniej władzy PZPR nie można w żaden sposób ominąć, w żaden sposób odstąpić od tego nie można bo przy okrągłym stole postanowiono, że jednak utrzyma się ten system z przewodnią rolą partii ale przez tylko jedną kadencję, to był ten sejm przejściowy. Potem co nastąpiło, nastąpiło jak się potem przekonałem przez zwykły przypadek, te wszystkie zmiany. Ale pozostajmy na razie przy tym momencie. Ustalono podział mandatów w ten sposób ażeby PZPR oraz koalicja ZSL i Stronnictwo Demokratyczne miało przewagę w parlamencie wystarczającą do forsowania swoich rozwiązań ustawowych. Postanowiono wtedy powołać sejm oraz prezydenta, błyskawicznie nastąpiła zmiana ordynacji wyborczej oraz konstytucji. W okresie poprzedzającym wybory, sejm ówczesny dostał do uchwalenia bardzo ważne ustawy, zmianę ustawy o konstytucji, zmianę ordynacji wyborczej i był oburzony jak można dokonywać tak ważnych zmian bez dyskusji w sejmie. Ale ten sejm był wtedy tak skonstruowany, że po jakiś wystąpieniach, przyjął bez kłopotu te zmiany, w konstytucji i w ordynacji wyborczej. Zakładano, że powstanie sejm tak zwany kontraktowy, w którym przewodnia rola partii będzie nadal i będzie to trwało przez 4 lata, dopiero następne wybory będą w pełni demokratyczne. Te wybory z czerwca 1989 roku były pierwszymi wyborami gdzie wyborcy musieli skreślać, przecież przedtem wrzucało się kartki bez skreśleń, musieli skreślać i to zarówno na tą listę przedstawicieli Solidarności jak i pozostałych partii. Po raz pierwszy było tak, że na liście przedstawicieli na przykład ZSL-u ja miałem dziesięciu konkurentów i wyborcy wybierali spośród dziesięciu jednego. Podobnie było na listach solidarnościowych z tym tylko, że była jedna osoba wskazana przez Solidarność, inne osoby były dopisywane tak zwane niepartyjne, jak się potem okazało żadna z tych osób nie zdobyła mandatu. Natomiast niezwykle istotne było to, że była tak zwana lista krajowa. Przywódcy partyjni bojąc się tych wyborów bo musieliby się znaleźć na liście na przykład kandydatów na posłów wśród dziesięciu, nie mieli pewności czy ich przypadkiem nie wykreślą. W związku z tym stworzyli listę krajową na której znalazło się 35 osób szefów partii politycznych i ważnych przedstawicieli partii, przekonani, że ta lista przejdzie. Warunkiem było otrzymanie 50 plus 1 głos, 50% poparcia. Okazało się, że z listy krajowej tylko dwie osoby przeszło; profesor Kozakiewicz i profesor Zieliński, późniejszy minister pracy, a poseł Kozakiewicz został marszałkiem sejmu. Natomiast wszyscy ci przywódcy partyjni, którzy mieli być w sejmie i nadzorować ten układ, który został zawarty tak naprawdę w Magdalence a przetworzony potem przy okrągłym stole, utrzymywać przez 4 lata i to się przez przypadek nie powiodło. Przed wyborami PZPR była pewna, mamy teraz materiały, że Solidarność nie zdobędzie tych 160 paru mandatów w sejmie jak również odpowiedniej ilości mandatów w senacie. Przewodniczący odpowiedzialny po stronie PZPR, pan Czarzasty członek komitetu centralnego, który odpowiadał

za wybory, jest taka notatka, gdzie bezpośrednio przed wyborami zdaje relację i mówi, że obawia się czy dostanie się przynajmniej 10 senatorów ze strony Solidarności bo takie mają rozeznanie, że jest taka przewaga kandydatów z PZPR i inne ugrupowania, że nie ma szansy, żeby Solidarność zdobyła więcej niż dziesięć, piętnaście mandatów a to za mało powinni mieć więcej. Potem się okazało, że było zupełnie inaczej. I pan Czarzasty złożył rezygnację. To jest ciekawostka, jaka wtedy była atmosfera tych wyborów. Ci kandydaci, którzy byli wybrani w tych powszechnych wyborach już byli w większości kandydatami na listę swoją zgłaszani sami, mnie zgłosili koledzy z sali i wtedy już nawet szef organizacji ZSL-owskiej w Rzeszowie nie interweniował, ma być Bentkowski, może być Bentkowski. I tak ułożono tą listę. I potem w sejmie znaleźliśmy się my jako ludowcy, PZPR, Stronnictwo Demokratyczne i obóz Solidarności ze swoimi przywódcami bo wszyscy weszli, którzy mieli wejść oraz te 3 pozostałe ugrupowania nie miały żadnych przywódców politycznych, ci nie zostali wybrani przez listę krajową. Zaczęło się od tak zwanych wyborów przewodniczącego klubu, było nas 72, naczelny komitet wykonawczy wskazał kandydata, natomiast mnie zgłoszono z sali i wygrałem te wybory dwoma, czy trzema głosami. Wtedy koledzy posłowie przekonali się, że od nich zależy bardzo wiele, że nie muszą kierować się wskazówkami naczelnego komitetu wykonawczego i nie ma wśród nas posłów żadnego szefa, który by pilnował tego zachowania się posłów właściwego na sali sejmowej, a byliśmy przecież w koalicji z PZPR i Stronnictwem Demokratycznym. Zorientowałem się wtedy, że układ senatu powoduje, że tak naprawdę przy tym regulaminie sejmu żadna ustawa bez zgody Solidarności nie może być uchwalona ponieważ weto senatu powoduje, że musi być odrzucone przez sejm większością 2/3 głosów a do tej brakowało głosów koalicji, na to żeby odrzucić. Zacząłem wtedy występować w Sejmie i mówić, że ten sejm będzie sejmem zupełnie bezwolnym, bez możliwości tworzenia ustaw, które były wtedy konieczne do wprowadzenia w życie. Nie bardzo mi wierzono jak matematycznie wykazywałem, że jeżeli będzie zdyscyplinowana Solidarność to każdą ustawę utraci. Wtedy w swoim wystąpieniu w sejmie powiedziałem, że tak naprawdę w Polsce się nic nie zmieni jeżeli władzę będzie sprawować również ta siła, która dostała największe poparcie społeczne czyli Solidarność. Spotkało się to z bardzo negatywną reakcją posłów Solidarności, którzy uważali, że nie może ich ktoś inny pouczać co oni mają robić, że powinni oni decydować i są w sejmie tylko po to żeby patrzeć władzy na ręce i kontrolować tą władzę. Okazało się, myślę, że oni nie wiedzieli w sejmie, że w Magdalence powstał jeszcze inny układ między władzą a Solidarnością, który polegał na tym, że przestrzegać się będzie tego układu w sejmie przez 4 lata a ponadto, że prezydentem będzie wybrany przedstawiciel PZPR. Zbliżały się wybory prezydenta, prezydent był wybierany przez zgromadzenie ogólne czyli przez sejm i senat na jednej sali i przychodzi do mnie, uważano, że ponieważ jesteśmy w koalicji to mamy głosować za kandydaturą prezydenta Jaruzelskiego, marszałek Wielowieyski, wicemarszałek senatu, człowiek bardzo ważny w Solidarności i OKP, Obywatelskim Klubie Parlamentarnym i mówi panie przewodniczący czy może pan powiedzieć ile posłów będzie głosować z pana klubu za kandydaturą Jaruzelskiego. Ja mówię, mnie się wydaje, że wszyscy bo jesteśmy w koalicji to wszyscy będą głosować. Ale niech pan sprawdzi. Przychodzę na posiedzenie klubu i mówię, koledzy mam ciekawe pytanie ze strony marszałka Wielowieyskiego, chciał się dowiedzieć czy będziecie wszyscy głosować za kandydaturą prezydenta Jaruzelskiego. Ja się patrzę a przynajmniej z 15 osób podnosi rękę i mówi nie, nie będziemy głosować, klub Solidarności mówi, że będzie jak jeden mąż głosował przeciwko generałowi Jaruzelskiemu, dlaczego my mamy wybierać jego na prezydenta. Ja mówię jesteśmy w koalicji. Nie, nie ma mowy. Na kolejnym spotkaniu z panem marszałkiem Wielowieyskim mówię, panie marszałku muszę panu powiedzieć, że przynajmniej 15 osób będzie głosować przeciwko. On mówi to fatalnie, to bardzo źle. Zastanawiałem się dlaczego on się martwi, że generał Jaruzelski może nie być wybrany prezydentem. Cała Solidarność oficjalnie mówi, że będzie przeciwko. On mówi, czy jest pan w stanie przekonać posłów. Ja mówię raczej nie, to jest ich wolny wybór niech tak będzie jak oni uważają. Odbyły się wybory generała Jaruzelskiego na prezydenta. Wybory były bardzo proste, oddawało się kartki imienne gdzie się skreślało tak lub nie. Liczenie głosów trwało 3 godziny, proste liczenie. Przewodniczącym komisji był pan poseł Kuroń. Po 3 godzinach wychodzi na mównicę i ogłasza wyniki i mówi prezydentem Rzeczypospolitej został

jednogłośnie wybrany generał Jaruzelski. Ktoś mówi co ty opowiadasz, jakie głupoty. No tak jednym głosem został wybrany na prezydenta. Potem się okazało, że 6 senatorów głosowało za jego wyborem, tłumaczyli się, że się pomylili czyli de facto prezydent Jaruzelski został wybrany głosami Solidarności na prezydenta. I dzisiaj takie gorące odzegnnywanie się niektórych działaczy Solidarności, że to był prezydent narzucony, nie, to był prezydent wybrany głosami Solidarności na pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej po wojnie. I wtedy nam się oczy otworzyły, że jest jakiś układ inny poza sejmem, który funkcjonuje w tymże sejmie i że my tak naprawdę jesteśmy taką masą, która ma ten układ w Polsce utrzymywać. I wtedy właśnie zacząłem przekonywać, pomagali mi inni posłowie, że w sejmie musi nastąpić zmiana jeżeli mamy rzeczywiście dokonać poważnych zmian ustrojowych w państwie to musi być stworzony rząd przy udziale Solidarności. To się spotkało z dużą reakcją. Około połowa naszego klubu była gotowa poprzeć takie rozwiązanie. Ponieważ mówiłem to publicznie o 10-tej w nocy wezwano nas wszystkich na posiedzenie sejm, tylko 3 kluby czyli PZPR, ZSL i Stronnictwo Demokratyczne. Przyszli przywódcy, pan Rakowski, pan Malinowski i pan Józwiak ze Stronnictwa Demokratycznego. Rzeczywiście wcześniej kilka razy w swoich wystąpieniach mówiłem, że w interesie Polski jest stworzenie przy uchwalaniu uchwał koalicji celowościowej. Nie koalicji, która nas wiąże z PZPR czy Stronnictwem Demokratycznym tylko koalicji, które będą mieć na celu uchwalenie dobrych dla Polski ustaw, nazywałem to koalicjami celowościowymi. Przyszli o 10-tej na salę obrad i pan Rakowski zaczyna swoje wystąpienie i mówi zebraliśmy tutaj was wszystkich bo chcemy przypomnieć, że jest koalicja, nie będzie tutaj wymyślał poseł Bentkowski pomysłów z koalicjami celowościowymi ponieważ ten system ma trwać przez cały ten sejm. Potem wystąpił pan wicepremier Sekuła i też powiedzmy pozwolił sobie na obrażanie mnie, że mam niezdrowe pomysły. I wtedy jeszcze raz wystąpiłem, poprosiłem o głos, zacząłem im tłumaczyć, że w tym sejmie przy takiej koalicji nie jesteśmy w stanie nic zrobić, jeżeli tych zmian nie będzie aprobować Solidarność, a jeśli tak, jeśli jesteście zależni od głosów i poparcia Solidarności to powinniśmy tworzyć rząd wspólnie z Solidarnością. I wtedy po raz pierwszy powiedziałem na szerokim gremium, że w moim przekonaniu jeżeli to ma być rząd wiarygodny Polsce to musi być organizowany przez premiera wyłonionego z tego ugrupowania, które dostało największe poparcie społeczeństwa czyli Solidarności. I znowu zaczęły się bardzo agresywne wystąpienia. Sekuła wystąpił po raz drugi i mówi czy Bentkowski nie zdaje sobie sprawy z tego co mówi, że premier obsadza wszystkie centralne stanowiska w Polsce i ma być z Solidarności?. Wtedy siedziałem pokornie wśród swoich kolegów ale widziałem, że te wystąpienia więcej nam pomagają, tym zwolennikom zmian, niż szkodzą. Wtedy przekonali się wszyscy, że tak naprawdę PZPR ich celem jest jedynie utrzymanie się przy władzy. Spotkałem się potem wielokrotnie z profesorem Geremkiem, ale zawsze w dwie, trzy osoby, który był przewodniczącym klubu OKP wtedy proponując ażeby przy wyborze na premiera generała Kiszczaka bo taką propozycję złożył generał Jaruzelski, żeby wtedy on oświadczył, że Solidarność będzie głosować przeciwko kandydaturze Kiszczaka, wtedy każdy z nas miał mieć wystąpienie, pierwszy miał być przewodniczący klubu PZPR, potem Geremek, potem ja, potem ze Stronnictwa Demokratycznego, żeby on oświadczył, że głosuje przeciwko kandydaturze generała Kiszczaka na premiera, a jednocześnie ponieważ Solidarność jest gotowa do przyjęcia odpowiedzialności za kierowanie państwem, żeby dał wyraźny sygnał, że Solidarność jest gotowa na to żeby rzeczywiście wejść w układ rządowy. Było to wszystko dogadane, a Geremek mówi do mnie, ja na wszelki wypadek wysłę umyślnego do przewodniczącego do Gdańska to jest formalność ale on musi być powiadomiony, że coś takiego będzie, ja mówię po pana wystąpieniu jeśli pan coś takiego powie, to ja oświadczę, że klub Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego nie będzie głosował jednolicie za kandydaturą Kiszczaka tylko każdemu z posłów pozostawiam decyzję w tej mierze. Taki był układ. Następnego dnia przychodzimy na posiedzenie, Geremka nie ma i nie ma. Wpada w ostatniej chwili i przedstawiciel klubu mówi zupełnie co innego, że oni głosują przeciwko, że oni są po to żeby kontrolować, że nie biorą odpowiedzialności za to co się w kraju dzieje, odcinają się od wszystkich decyzji dotyczących decyzji gospodarczych. Wiedziałem, że układ nie został dotrzymany. Wtedy wystąpiłem bardzo na okrągło mówiąc, że klub Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego będzie popierał ale nie w całości

osobę generała Kiszczaka, wybór, na premiera. I wtedy to się okazało jakim spryciarzem jest pan przewodniczący Wałęsa. Poinformowany dokładnie przez tego, który pojechał do niego, że w sejmie jest bardzo korzystny układ, że duża część ludowców i Stronnictwo Demokratyczne też brało udział jest gotowe przyłączyć się do Solidarności i stworzyć inny blok w sejmie. Zorientował się, że dlaczego splendor ma spaść na Geremka, może on to zrobić. Wezwał do siebie Malinowskiego, Jóźwiaka i powiedział tworzymy koalicję trzech. W sejmie była burza, w OKP była nieprawdopodobna burza, powiedzieli, że przewodniczący Wałęsa nas okpił, że oni tego nie aprobują. I znowu na 9-tą wieczorem zebrano posiedzenie sejmu tylko 3 klubów czyli z OKP, ludowców czyli Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego. Przychodzimy, przyjechał pan przewodniczący Wałęsa, zaczynają się wystąpienia. Zaczyna pan poseł Rokita i mówi, że to co się stało to jest nieporozumienie, żadnej koalicji nie będzie, my jesteśmy po to aby patrzeć władzy na ręce, kontrolować a nie brać udział w rządzeniu. Poseł Niesiołowski to samo. Ja powiedziałem panowie ktoś inny podjął za nas decyzję, proszę nas nie rozliczać bo chcemy tworzyć tą wspólną nową rzeczywistość. I wtedy wyszedł Wałęsa i powiedział do nich co wy sobie myślicie, dzięki mnie żeście zostali wybrani na posłów i senatorów, tylko dzięki mnie jesteście tutaj, będziecie współtworzyć rząd, będziecie brać odpowiedzialność za to co się będzie w kraju działo i nie ma dyskusji. Pan wicemarszałek Małachowski powiedział, że musimy przyznać panu przewodniczącemu Wałęsie, że każdy z nas zrobił sobie zdjęcie z panem przewodniczącym. Tak było i to był każdego plakat wyborczy. Jeżeli tak pan przewodniczący mówi to rzeczywiście ma rację, dzięki niemu zostaliśmy wybrani i tu jesteśmy. I skończyła się dyskusja, zaczęto wtedy myśleć o utworzeniu nowego rządu. Przyjechał do mnie wtedy pan Lech Kaczyński, który wtedy chyba był senatorem ale był prawą ręką przewodniczącego Wałęsy i mówi proszę pana mamy tutaj 3 kandydatury na premiera. Proszę zorientować się w klubie swoim, która z kandydatur będzie miała większe poparcie. Patrzę na liście jest Kuroń, jest Geremek, jest Mazowiecki. Kuronia znałem bo byliśmy razem posłami w sejmie. Natomiast o Mazowieckim wiedziałem, że był redaktorem naczelnym tygodnika „Solidarność”. Przychodzę do klubu i mówię, jest 3 kandydatury, musimy zrobić głosowanie, która z nich będzie miała największe poparcie, ale tak naprawdę chyba brane są pod uwagę dwie, Geremek albo Kuroń, o Mazowieckim nic nie mogę powiedzieć ponad to co wiem, czyli jest redaktorem naczelnym „Solidarności”. Odezwały się głosy dlaczego Kuroń, dlaczego Geremek. I potem mówię do pana Lecha Kaczyńskiego, że wielu kolegów ma zastrzeżenia do profesora Geremka z różnych powodów, nie chciałem mówić w szczegółach, on mówi wiem o co chodzi, o pochodzeniu wszyscy wiedzą, nie jest to przeszkodą, mówię ale niestety niektórzy nasi posłowie przywiązują do tego wagę, on mówi to jeszcze zobaczymy. I potem ku zaskoczeniu nas wszystkich, prezydent na premiera wskazał na pana Tadeusza Mazowieckiego. Wcześniej kiedy Kiszczak nie zdołał stworzyć rządu zostałem poproszony do prezydenta Jaruzelskiego na rozmowę, zapytał mnie dlaczego nie zgodziłem się być ministrem sprawiedliwości w rządzie pana Kiszczaka. Ja tłumaczyłem, że nie ma żadnych szans rząd budowany przez generała Kiszczaka bez udziału Solidarności, powtarzając te same argumenty i liczebne i inne. Ponieważ widziałem, że taki rząd nie ma żadnych szans powodzenia odmówiłem udziału w tymże rządzie. I wtedy miałem tak naprawdę po raz pierwszy możliwość poznać po godzinnej rozmowie osobowość generała Jaruzelskiego. Był to człowiek bardzo wrażliwy, bardzo przejmował się losami Polski, wiedział jaki ciężar na nim spoczywa za wprowadzenie stanu wojennego, powiedział panie Bentkowski to mi nieprawdopodobnie ciąży, ja z tego nie potrafię się usprawiedliwić ale proszę mi wierzyć ja w przekonaniu o interesie Polski podejmowałem tą decyzję i tylko po to żeby uratować Polskę od bardzo poważnych następstw. - Ja wtedy powiedziałem panie prezydencie, generał de Gaulle kiedy podejmował decyzję o zrzeczeniu się przez Francję Algieru też był prawie przez całą Francję wyklinany, a potem się okazało, że to była bardzo dobra decyzja, może i tutaj historia przyzna panu rację. - Ale najważniejsze jest co teraz należy zrobić. Sam pan powiedział na spotkaniu klubów koalicyjnych, że powinien być wskazany premier z opozycji. Ja mówię, tak, jestem głęboko przekonany, że premier z opozycji będzie miał duże poparcie społeczne i reformy gospodarcze, które muszą być wprowadzone kosztem społeczeństwa będzie można przeprowadzić. On mówi a jak pan sądzi, jak zareaguje Moskwa. Ja mówię, panie prezydencie pan ma lepsze rozeznanie ale

ja jestem przekonany, są tak mocno zaangażowani w Afganistanie, nie ma mowy żeby byli skłonni jeszcze do tego żeby angażować się w sprawę Polski. Rozmowa się skończyła. Odniosłem bardzo pozytywne wrażenie z tej rozmowy z generałem Jaruzelskim i wtedy zrozumiałem, że to właśnie dzięki niemu w pierwszym rządzie partia polityczna PZPR zgodziła się na taki kompromis, na zrzeczenie się władzy. To co nastąpiło, ta zmiana, stworzenie nowej koalicji w sejmie był to zwykły przypadek. Przypadek wynikający z tego, że w sejmie wśród ludowców nie było żadnego lidera wśród ważnych osób, wśród demokratów również, a także wśród PZPR-u też nie było żadnego z tych ważniejszych sekretarzy. Wyodrębniła się z PZPR-u grupa chyba 50-ciu posłów, która wyłączyła się i powiedziała, że będzie tworzyć swoje nowe ugrupowanie. Muszę przyznać, że ten pierwszy sejm dopiero się uczył demokracji, posłowie dziwili się, że mogą głosować według własnego uznania. Tak to sobie wzięli do serca, że jak kiedyś powiedziałem, że klub będzie głosował blokowo bo jest dyscyplina klubowa to poseł Bugaj z Solidarności powiedział, że to jest skandal, że przewodniczący Bentkowski mówi o głosowaniu blokiem, jak można zmuszać posła do dyscypliny klubowej, poseł jest wolnym człowiekiem, on decyduje. Wtedy nie znaliśmy zasad demokracji. Tego nauczyliśmy się. Tadeusz Mazowiecki umiał stworzyć rząd z wszystkich ugrupowań politycznych, które były w sejmie, było 3 ministrów ze stronnictwa ludowego, było 2 ministrów ze stronnictwa demokratycznego i 4 ministrów z PZPR-u. Dzięki takiemu układowi sił premier Mazowiecki stworzył pierwszy i ostatni rząd w nowej Polsce, który nie miał opozycji w sejmie. Ja byłem 16 lat w sejmie to widziałem jakie problemy miały kolejne sejmy z uchwaleniem jakichkolwiek ustaw. A w pierwszym sejmie, w rządzie Tadeusza Mazowieckiego uchwaliliśmy nieraz ustawy w ciągu miesiąca. Pamiętam jak postanowiłem zlikwidować prokuraturę generalną i zorientowałem się, że trzeba zmienić konstytucję, dobrze piszemy zmianę konstytucji, w ciągu 3 tygodni nastąpiła zmiana konstytucji. Dzisiaj to jest nie do pomyślenia. Najważniejsze ustawy, które ja referowałem, na przykład o ustroju sądów powszechnych to były ustawy robione w ciągu półtora tygodnia a głosowane w ciągu miesiąca. Posłowie tak to rozumieli skoro rząd reprezentuje cały sejm to nie wypada głosować przeciwko ustawom, chociaż dyskusja była. Będąc w rządzie Tadeusza Mazowieckiego mogę o nim mówić w samych superlatywach, był to premier, który w ciągu półtora roku nie zwrócił mi uwagę co ja powinienem robić w tym ministerstwie. Podobnie było w stosunku do innych ministrów. Były wyznaczone kierunki. Każdy z nas był przeświadczony, że musi robić wszystko to co jest potrzebne, niezbędne w danym resorcie bo jest to czas wielkich zmian i wyzwań. I trzeba przyznać, że wtedy potrafiliśmy zrobić niezwykle wiele. Potem odbyły się wybory prezydenckie. Było trzech takich, którzy namawiali Tadeusza Mazowieckiego do kandydowania, Tadeusz Mazowiecki nie chciał. Kiedy przegrał zebrał nas 18 ministrów i poinformował, że złoży rezygnację, nie wiedzieliśmy co powiedzieć. Sejm też nie wiedział jaką decyzję podjąć. Kiedy sejm odwołał rząd Tadeusza Mazowieckiego skończył się pierwszy etap najgorętszych reform.

3.

Przewodniczący Rady: Wysoka Rado! Panie i Panowie! Każdy jubileusz a tym bardziej tak dostojny to właściwy czas na podsumowanie spraw zrealizowanych i zamierzeń. Minione 25 lat to czas zmian kulturowych, społecznych, a przede wszystkim gospodarczych. Zmiany dotyczyły globalnie całego kraju, a także środowiska lokalnego – małej ojczyzny – miasta i gminy Ropczyce. Twórcami i uczestnikami zachodzących zmian byli ludzie, pracujący z nami i wśród nas. Tradycyjnie podczas uroczystych sesji następuje wręczenie odznaczeń i wyróżnień. Podczas dzisiejszej uroczystości nastąpi pierwsza edycja wręczenia aktów nadających honorowe tytuły „Zasłużony dla Ropczyc” oraz pamiątkowych statuetek „Sokół Ropczycki” ustanowionych przez Radę Miejską w Ropczycach 27 maja 2013 roku. Jako pierwszym, najnowsze honorowe wyróżnienia, Rada Miejska postanowiła nadać, osobom, które pozytywnie wpisały się w zachodzące zmiany minionego 25-lecia. Przez nadanie tych tytułów symbolicznie Rada Miejska oddaje szacunek wszystkim innym, którzy również w minionym okresie jubileuszu ofiarnie pracowali i działali ku pomyślności kraju, małej ojczyzny i osobistej. 30 kwietnia bieżącego roku tytuły „Zasłużony dla Ropczyc” zostały nadane następującym osobom: pani Albinie Kuraś za

działalność edukacyjno-kulturalną w regionie, pani Genowefie Zygmunt za działalność społeczną i edukacyjną, panu Janowi Niwie oraz panu Józefowi Siwcowi za działalność w dziedzinie gospodarki.

Pan Grzegorz Bielatowicz - Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Ropczycach - wygłosił laudację na cześć pani Albiny Kuraś - Droga Laureatko, Wysoka Rado, Szanowni Goście. Muszę przyznać, iż powierzenie przez Wysoką Radę zaszczytu wygłoszenia laudacji na cześć pani Albiny Kuraś sprawiło mi niezwykłą satysfakcję, a zarazem wielką radość. Oto bowiem mam wygłosić „mowę pochwalną” na cześć Seniorki Rodu Kurasiów. Myślę, że nie popełnię nietaktu, jeśli powiem, że pani Albina Kuraś za niespełna rok będzie świętować piękny jubileusz – dziewięćdziesiątych urodzin, urodziła się w Brzezówce. Jest kierowniczką kapeli rodzinnej „Kurasie” i z jej osobą działalność tej kapeli jest nierozzerwalnie związana. To jeden z najstarszych zespołów działających na Podkarpaciu. Kapela powstała w 1950 roku z inicjatywy Władysława Kamińskiego, ojca obecnej kierowniczkii zespołu i nazywała się „Kapela Kamińskich”, od nazwiska ojca pani Albiny. Z czasem stała się zespołem czysto rodzinnym; grali w niej ojciec Władysław Kamiński na klawirze, jego córka Albina - pierwsze skrzypce oraz wnuki: Henryk na kontrabasie i pani Teresa na akordeonie. To właśnie dzięki ojcu, który był wielkim miłośnikiem muzyki i rzeźby, pani Albina mocno pokochała muzykę i śpiew. Jej pierwszym instrumentem była perkusja, potem ojciec kupił jej skrzypce i uczył ją grać na tym instrumencie. Wkrótce została „prymistką” w kapeli. Od 16 roku życia grała w kapeli razem z ojcem. Rodzinny zespół zapraszano na różne uroczystości, najpierw lokalne jak dożynki, imprezy okolicznościowe, koncerty, a z czasem także na ogólnopolskie. Kolejno przychodzące na świat dzieci pani Albiny, oprócz ogólnego wykształcenia, zdobywały wykształcenie muzyczne. Za namową mamy uczyły się grać na różnych instrumentach - kontrabasie, akordeonie, klawirze, podobnie, jak wnuki, na które pani Albina ma ogromny wpływ. Obecnie w składzie kapeli grają wyłącznie członkowie rodziny Kurasiów. Rodzinna kapela często występuje na uroczystościach i imprezach lokalnych, a także reprezentuje nasz region na różnych przeglądach i konkursach ogólnokrajowych i międzynarodowych. Pani Albina jest osobą bardzo oddaną swojej pasji. To dzięki jej zaangażowaniu zespół, który powstał 60 lat temu, nadal działa i koncertuje. Pani Albina gra na skrzypcach i jest solistką w zespole, wciąż mobilizuje do pracy wszystkich członków kapeli. Zajmuje się także gromadzeniem i adaptacją dla potrzeb zespołu starych piosenek ludowych. Zebrała również materiały i opracowała scenariusze do widowisk obrzędowych: „Ostatki”, „Dożynki”, „Kolędy z Herodem” oraz „Wyskubek”. Pozwól Państwo, że w tym miejscu podzielę się osobistą refleksją. Otóż w latach 80-tych miałem przyjemność występować z panią Albiną Kuraś w widowisku obrzędowym „Wyskubek”. Pamięamy pani spotkania, próby w Klubie Rolnika w Lubzinie, występy w gminie Ropczyce i poza gminą. Praca z Dostojną Laureatką była wspaniałym doświadczeniem, które wspominam do dzisiaj, gdyż jest to kobieta niezwykle energiczna, stanowcza, pracowita, o pogodnym usposobieniu, rozmiłowana w muzyce ludowej, którą konsekwentnie zaszczepia innym. Jej usposobienie ma wpływ na muzykę, którą wykonuje. Zdecydowana większość utworów ma żywy, dynamiczny charakter. Teksty przez nią układane są żartobliwe i humorystyczne, czasem zalotne. W środowisku działalność pani Albiny i kapeli cieszy się ogromną popularnością i dużym uznaniem. Pani Albinie Kuraś udało się poprzez muzykę zbudować rodzinną tradycję, przekazując młodym swój kunszt i zamiłowanie do sztuki. Laureatka, podobnie jak jej ojciec, ma zdolności rzeźbiarskie. Wykonuje głównie rzeźby rodzajowe między innymi postacie: „Babcia robiąca masło”, „Świątki”, „Kapela ludowa”. Dzisiaj, tak jak dawniej, kapela prowadzi bardzo ożywioną działalność artystyczną, jest to zasługą kierowniczkii, pani Albiny. Bez jej autorytetu, pracowitości i zamiłowania do tradycji i folkloru zespół ten nie cieszyłby się takim zainteresowaniem i poważaniem. Czasy się zmieniają, ale kapela Kurasiów przez cały czas jest kapelą rodzinną, ważnym elementem kultury lokalnej, dumą okolicy. Niewiele jest obecnie w kraju takich kapel, w których grają razem babcia, jej córki, syn i wnuki, pielęgnując tradycje rodzinnego muzykowania, łącząc w działalności artystycznej różne pokolenia. Kapela nie chowa swego repertuaru ani swoich doświadczeń dla siebie. Bogactwem dawnych przekazów, starych

przyśpiewek, wiedzą na temat obyczajów, obrzędów i lokalnych tradycji dzieli się z młodym pokoleniem. Na podstawie nagrań udokumentowanych przez Andrzeja Bieńkowskiego i Witolda Brodę, muzykę tą wykorzystuje młode pokolenie do opracowania swojego repertuaru, np. Janusz Prusinowski – z warszawskiego Dom Tańca. Pani Albina była zaprzyjaźniona z Marianem Domańskim, któremu przekazywała zapamiętane i wyszukane stare melodie i przyśpiewki. W 2009 roku panią Albinę odwiedził Andrzej Bieńkowski, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, malarz i etnograf, dokumentujący nagrania muzyków i kapel ludowych, który nakręcił o pani Albinie i kapeli film dokumentalny. Muzyka w wykonaniu kapeli „Kurasie”, jak i tradycje zachowane przez tę kapelę, są udokumentowane między innymi w książce „1000 kilometrów muzyki. Warszawa - Kijów”, która jest wystawiana w muzeach etnograficznych w Warszawie i Krakowie, jak również w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Nagrania kapeli znajdują się w: Polskim Radiu Rzeszów, Radiu Lublin, Radiu Warszawa, Telewizji Rzeszów, Instytucie Sztuki Polskiej Akademii Nauk, Centrum Kultury imienia Józefa Mehoffera w Ropczycach. Twórczość i działalność kapeli stała się także tematem prac magisterskich. W przyszłym roku kapela będzie świętować sześćdziesięciopięciolecie działalności. W tym czasie kapela wielokrotnie występowała na przeglądach i festiwalach zarówno w kraju jak również poza granicami. Lista nagród, wyróżnień i odznaczeń otrzymanych przez kapelę od rozmaitych instytucji i organizacji z całego świata zajmuje niemal dwie strony gęstego druku. Spośród wielu ważnych nagród i odznaczeń, którymi może szczycić się Dostojna Laureatka, wymienić należy te najważniejsze: dyplom Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z okazji 55-lecia działalności za szczególne osiągnięcia w upowszechnianiu kultury muzycznej, Odznakę Zasłużony Działacz Kultury, Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Srebrny Medal Zasłużony Kulturze GLORIA ARTIS, nagrodę imienia Oskara Kolberga za zasługi dla kultury polskiej, wręczoną w 2013 roku przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdana Zdrojewskiego. Droga Laureatko. Dziękujemy Pani za wspaniałą muzykę, życzymy długiej jeszcze kontynuacji swojej pasji pośród ludzkiej życzliwości, w zdrowiu i z Bożą opieką.

Akt nadania tytułu „Zasłużony dla Ropczyc” oraz statuetkę „Sokół ropczycki” wręczyli pani Albinie Kuraś Burmistrz Ropczyc oraz Przewodniczący Rady Miejskiej.

Pani Albina Kuraś – podziękowała za przyznane wyróżnienie, w szczególności panu burmistrzowi, który jest dla niej najdroższym gospodarzem, razem pracowali, ma związane z tym wspomnienia.

Pan Grzegorz Bielatowicz - Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Ropczycach - wygłosił laudację na cześć pani Genowefy Zygmunt - Droga Laureatko, Wysoka Rado, Szanowni Goście. Przypadł mi w udziale zaszczyt i przyjemność przedstawienia Państwu sylwetki pani Genowefy Zygmunt – emerytowanej nauczycielki, wieloletniego społecznika. Pozwolę sobie, choć w wielkim skrócie, przypomnieć niektóre aspekty działalności dydaktycznej, wychowawczej i społecznej Laureatki, która urodziła się w Krakowie i tam spędziła młodość i rozpoczęła swą edukacyjną podróż. Jej Alma Mater to Wyższa Szkoła Pedagogiczna (obecnie Uniwersytet Pedagogiczny), gdzie uzyskała stopień magistra filologii polskiej. Tuż po obronie dyplomu została zatrudniona jako kierownik szkoły w Zawoi. Już wówczas dała się poznać jako wspaniała organizatorka, założyła pierwsze w powiecie Sucha koło Związku Młodzieży Wiejskiej, zespół taneczny i teatralny, który zdobywał wiele nagród na przeglądach ogólnopolskich. Sama Laureatka również zdobyła pierwsze miejsce i nagrodę za opisanie wspomnień o pierwszej pracy nauczycielskiej w konkursie zorganizowanym przez Polską Akademię Nauk w Warszawie. Dobry los sprawił, a może nie tylko los, że przyjechała na ziemię ropczycką, aby tutaj kontynuować swoją pracę i pasję. Przez lata pracy zawodowej pełniła funkcję dyrektora szkoły w Gliniku, Małej i Wielopolu Skrzyńskim. Laureatka wspaniale łączyła obowiązki nauczyciela i dyrektora z zamiłowaniem turystycznym. Zapoczątkowała obozy wędrowne i przez 15 lat przemierzyła z młodzieżą Polskę w szerz i wzdłuż. Jako nauczyciel była bardzo wymagająca, konsekwentna, skrupulatna, a jako wychowawca opiekuńcza, troskliwa, ciepła, o wielkim sercu i taka pozostała do dzisiaj. Dla współpracowników była zawsze wspaniałym przyjacielem, dobrym i życzliwym człowiekiem oraz nauczycielem życia.

Jej pracowitość, entuzjazm i miłość do uczniów sprawiły, że traktowali oni naukę nie jako obowiązek, ale jako wyróżniający ich przywilej. Przez cały okres pracy nauczycielskiej pracowała społecznie nie tylko z młodzieżą, prowadząc zajęcia pozalekcyjne, ale również z rodzicami, organizując dla nich szkolenia pedagogiczne i odczyty w ramach uniwersytetu powszechnego. W latach 1997 – 2000 pełniła funkcję członka Rady Naczelnej do spraw Młodzieży przy Zarządzie Głównym Związku Młodzieży Wiejskiej w Warszawie. Dzięki staraniom i zaangażowaniu w pracę z młodzieżą przyczyniła się w dużym stopniu do założenia kół Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” na terenie powiatu ropczycko-sędziszowskiego i do dziś pełni funkcję opiekuna kół w miejscowościach Mała, Glinik, Gnojnica i Lubzina. Mimo przejścia na emeryturę pani Genowefa pozostała czynna i aktywna. Od 1995 roku pełni funkcję komendanta hufca Związku Harcerstwa Polskiego w Ropczycach, skupiając w tej jednostce około 600 harcerzy i zuchów oraz 38 czynnych instruktorów, w tym 21 nauczycieli. Dzięki jej zaangażowaniu i pracy społecznej – hufiec ropczycko-sędziszowski przetrwał do dzisiaj. Na uwagę zasługuje fakt, że od 1985 roku do chwili obecnej jest głównym organizatorem letnich dziecińców w miejscowości Mała, zapewniając im fachową opiekę wychowawczą, wyżywienie i wypoczynek podczas ferii i wakacji. Corocznie organizuje dla dzieci wypoczynek nad morzem – kolonie zdrowotne we Władysławowie, Łebie i Kołobrzegu. Należy również wspomnieć o ogromnym zaangażowaniu w coroczną organizację Szlachetnej Paczki, która z okazji świąt Bożego Narodzenia dociera do rodzin biednych i najbardziej potrzebujących z terenu gminy Ropczyce. Celem pani Zygmunta jest przede wszystkim kultywowanie tradycji – angażuje i motywuje młodzież skupioną w szeregach Związku Młodzieży Wiejskiej do pracy w przygotowaniu okolicznościowych spotkań między innymi dożynek i festynów rodzinnych. Pod jej kierownictwem młodzież bierze czynny udział we wszystkich patriotycznych uroczystościach gminnych takich jak 3 Maja, 11 Listopada. Angażuje się również w coroczną organizację finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy i przekazanie Betlejemskiego Światła Pokoju. Na szczególną uwagę zasługuje jej postawa podczas powodzi, która miała miejsce w czerwcu 2009 roku – wspólnie z harcerzami hufca brała czynny udział w pomocy powodziąnom. Przez 6 tygodni rozdawała dary, aby zapewnić potrzebującym środki do przetrwania w ciężkiej sytuacji. Pomagała także w uporządkowaniu terenu popowodziowego, zbiorce darów dla powodziąnom w Glinach Wielkich i Małych oraz na Śląsku. Zawsze jako jedna z pierwszych odpowiada na potrzeby społeczne, nie tylko w Polsce ale i za granicą. Była koordynatorem akcji charytatywnych na terenie powiatu takich jak: zbiórka i przekazanie zniczy na cmentarz Łyczakowski oraz zbiórka darów dla dzieci w Afganistanie. Za swoją wszechstronną działalność zawodową i społeczną odznaczona Złotą Honorową Odznaką ZMW, Odznaką Zasłużony dla Województwa Rzeszowskiego, Odznaczeniem imienia Ignacego Solarza, Odznaką „Za zasługi dla społeczności bankowej”, Medalem „Zasłużonej Matce”, Odznaką „Zasłużony Działacz Towarzystwa Przyjaciół Dzieci”, Odznaką „Przyjaciół Dziecka”, Złotą Odznaką Związku Nauczycielstwa Polskiego, Krzyżem Zasługi dla ZHP, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Droga Laureatko. Niech ten tytuł, który dziś otrzymujesz, będzie uhonorowaniem Twojej działalności społecznej, wychowawczej i obywatelskiej, a dla nas przypomnieniem, że wartości, których przestrzegania ślubowałaś jako harcerz – służby Bogu i Ojczyźnie – są w życiu najważniejsze.

Akt nadania tytułu „Zasłużony dla Ropczyc” oraz statuetkę „Sokół ropczycki” wręczyli pani Genowefie Zygmunt Burmistrz Ropczyc oraz Przewodniczący Rady Miejskiej.

Pani Genowefa Zygmunt – Pani Wojewodo, Szanowny Panie Burmistrzu, Wysoka Rado, Szanowni Goście. Bardzo mi miło, że w Dniu Samorządu Terytorialnego, w święto wolności Polski przypadł mi tak ogromny zaszczyt uhonorowania mnie statuetką „Zasłużony dla Ropczyc”. Jest to dla mnie wielki honor i zaszczyt, który naprawdę będę sobie bardzo cenić. Przypominam dzień, w którym Szanowny Poseł Jan Bury, jak również obecny pan kurator Rusznica przekazali mi wielkie, honorowe odznaczenie Skrzydła Podkarpacia. Bardzo wysoko sobie to wyróżnienie ceniłam ale najbardziej, tak serdecznie, gorąco, z ogromną satysfakcją cenię sobie to wyróżnienie, które otrzymałam dzisiaj „Zasłużony dla Ropczyc”. Jest to naprawdę bardzo duże wyróżnienie, które

będzie dla mnie najmiłym wspomnieniem, bo przecież tu żyję w tej naszej Małej Ojczyźnie, dla niej staram się robić wszystko, poświęcić swoje siły pomimo, że już jestem na emeryturze ale jeszcze coś chcę zrobić dla społeczeństwa, dla młodzieży i dla naszej Małej Ojczyzny. Panie Burmistrzu, Wysoka Rado. Tak serdecznie Wam dziękuję, za kredyt zaufania jakim obdarzyliście mnie, postaram się nie zawieść tego kredytu, a na pewno nie zawiodę przy tak dobrym i mądrym burmistrzu, jakim jest nasz pan burmistrz. Serdecznie dziękuję.

Pani Teresa Rachwał - Wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej w Ropczycach - wygłosiła laudację na cześć pana Jana Niwy - Drogę Laureacie, Wysoka Rado, Szanowni Goście. Przypadł mi w udziale wielki zaszczyt, a równocześnie przyjemność przedstawienia Państwu sylwetki pana Jana Niwy, mogę chyba powiedzieć, że mojego krajana, osoby, która jest mi bardzo bliska z różnych powodów, choćby takiego, że jest ojcem chrzestnym nowego samochodu ratowniczo-gaśniczego, zakupionego w 2013 roku na potrzeby ochotniczej straży pożarnej w Chechłach. Jest to dla nas wielki zaszczyt. Jan Niwa – jest Prezesem Przedsiębiorstwa Usługowo – Produkcyjno-Handlowego NIWA w Dębicy. Urodził się w Ropczycach. Po ukończeniu edukacji przez dziewiętnaście lat pracował w firmie Instal Rzeszów, do czasu, kiedy podjął decyzję o założeniu własnego przedsiębiorstwa, które w bieżącym roku obchodzi piękny jubileusz – dwudziestopięciolecie działalności. NIWA jest prywatną jednostką gospodarczą powstałą w 1989 roku z inicjatywy jej prezesa Jana Niwy i jego małżonki Jadwigi, która pełni funkcję wiceprezesa firmy. NIWA to firma rodzinna, obecnie zaangażowanych w pracę w firmie jest także dwoje starszych dzieci państwa Niwów, a prezes ma nadzieję, że dołączy do nich młodsza córka, jak tylko skończy edukację. Firma rozwijała się krok po kroku, realizując nowe, coraz większe i trudniejsze zadania. Na początku działalności zajmowała się głównie montażem instalacji i urządzeń ze stali nierdzewnej w przemyśle browarniczym w większości browarów w kraju oraz wielu za granicą. Pierwsze projekty zostały zrealizowane w Okocimskich Zakładach Piwowych w Brzesku, Zakładach Piwowych Leżajsk, Browarach Tyskich, Zakładach Piwowych w Żywcu, oraz w browarach Perła Lublin, Lech Poznań, Jędrzejów w Browarach Królewskich Warszawa, Piast Wrocław, Van-Pur, Koszalin, Bosman, Sierpc. Dzięki doskonałej jakości świadczonych usług, umiejętności kompleksowego zaspokajania potrzeb klientów, a także wykwalifikowanej kadrze technicznej, posiadającej specjalistyczne uprawnienia, w ciągu kilku lat firma rozszerzyła zakres działalności o inne gałęzie przemysłu spożywczego takie jak: cukrownie, rozlewnie wód mineralnych i napojów, mleczarnie, zakłady przetwórstwa owocowo-warzywnego. Do klientów przedsiębiorstwa należą między innymi: Nałęczowianka, Coca-Cola, Wody Mineralne w Tyliczu, Bakoma, Danone, Nestle, Wedel i wiele innych. Kolejnym etapem w rozwoju firmy było podjęcie prac w sektorze energetycznym, przemyśle chemicznym i petrochemicznym. Obecnie NIWA jest specjalistyczną firmą inżynierską, realizującą zadania projektowe i wykonawcze w przemyśle spożywczym, chemicznym, rafineryjno-petrochemicznym, energetycznym, w sektorze ochrony środowiska. Odbiorcami usług i urządzeń dla wymienionych przemysłów są: Grupa Lotos, Rafineria Jedlicze, PKN Orlen, Rafineria Trzebinia, Elektrownie w Kozienicach, Bełchatowie, Włocławku, firmy chemiczne Basf, Alstom oraz rafinerie w Norwegii i we Francji, a także spalarnia odpadów we Francji. NIWA to nowoczesne i dynamiczne przedsiębiorstwo, realizujące duże kontrakty w kraju i za granicą, zatrudniające ponad 230 pracowników. Firma prowadzi również prace w charakterze generalnego wykonawcy oraz realizuje projekty „pod klucz”, takie jak budowa suszarni do kawy Inka w Skawinie, budowa segregacji cukru dla cukrowni w Kluczewie, Wódka Wyborowa w Zielonej Górze, rozbudowa Rafinerii we Włocławku i inne. Znaczna część produktów wytwarzanych przez firmę NIWA trafia na eksport: NIWA wykonała ponad 250 inwestycji zagranicznych w 36 krajach Europy i Afryki. W planach ma wejście na rynki Państw Arabskich i Brazylii. Obecnie Niwa prowadzi prace w Belgii, Niemczech, Kongo, Angoli i Mauritiusie. Firma posiada filię w Ropczycach, którą w 2002 roku prezes Jan Niwa kupił jako upadającą wytwórnię prefabrykatów drogowych, a w 2012 rozpoczął na tym terenie budowę nowoczesnej hali produkcyjnej, o powierzchni około dwóch tysięcy metrów kwadratowych, przeznaczonej do produkcji zbiorników nierdzewnych ciśnieniowych, bezciśnieniowych dla przemysłu spożywczego i chemicznego. Tylko w nowej hali zatrudnienie znalazło 80 osób. Przedsiębiorstwo NIWA od lat zdobywa wiele nagród,

tytułów, medali, certyfikatów – zarówno dla produktów, innowacyjnych rozwiązań technologicznych jak również w dziedzinie zarządzania. NIWA posiada między innymi tytuły: Gazele Biznesu, Przejrzysta Firma, Ambasador Polskiej Gospodarki, Lider Polskiego Biznesu, Diamenty Forbsa, HBI, Dynamiczna Firma, Podkarpacka Nagroda Gospodarcza, Najlepsza Firma Pięciolecia, Wyróżnienie Newsweeka za działalność firmy rodzinnej. Szanowni Państwo. W XXI wieku, w dobie masowości urządzeń elektronicznych, każdy chce zostawić ślad po sobie. „Śladujemy” więc własne istnienie na różne sposoby i przy każdej okazji, a „chmury” internetowe unoszą cierpliwie te ślady istnienia człowieka. Wśród tych śladów, najszlachetniejszym jest wspieranie słabszych w ich rozwoju po to, aby mogli w przyszłości wartościowo zafunkcjonować w społeczeństwie. Człowiekiem, który bez wątplenia idzie drogą tych odwiecznych, klasycznych wartości jest Jan Niwa. Poprzez solidną pracę osiągnął sukces zawodowy, ale nie zapomina o potrzebach środowiska lokalnego, z którego się wywodzi i szczerze dzieli się jako darczyńca. Dzięki jego hojności młodzież ze szkół w Czekaju, w Chechłach i innych może rozwijać swoje uzdolnienia i umiejętności, poszerzać wiedzę wychodzącą poza szkolne schematy i programy, realizować swoje pasje – a więc co tak ważne obecnie – otwierać okienka kreatywności. Jan Niwa w pełni utożsamia się także z ideą społecznej odpowiedzialności biznesu. Aktywnie uczestniczy w inicjatywach, które służą rozwojowi gospodarczemu i społecznemu naszego regionu. Systematycznie wspiera finansowo lokalne inicjatywy, realizowane przez jednostki ochotniczej straży pożarnej, koła gospodyń wiejskich, stowarzyszenia – Fundację Ojca Pio, Wioski Dziecięce SOS, Fundację Zdążyć z Pomocą, instytucje prowadzące działalność charytatywną i kościelną w trzydziestu trzech parafiach. Wspiera wydarzenia kulturalne i sportowe, między innymi Dni Ziemi Ropczyckiej, Piknik Rodzinny z okazji Dnia Dziecka, dożynki sołeckie i gminne a także związane z obchodami 650-lecia nadania praw miejskich Ropczycom. Ze środków przekazanych przez prezesa Niwę korzystają liczne kluby i stowarzyszenia sportowe, między innymi „Błękitni” Ropczyce. Szanowny Laureacie. Jesteśmy zaszczytzeni, że w dzisiejszych czasach, kiedy świat gubi się w wartościach i traci energię na rzeczy i sprawy bezwartościowe, są wśród nas ludzie, którzy swoją postawą i działaniem ratują godność tego świata i przywracają nadzieję. Dziękując Ci za wszystko, Drogi Laureacie, życzymy kontynuacji tej drogi. Niech trwa ona nadal pośród ludzkiej życzliwości, w zdrowiu i z Bożą opieką.

Akt nadania tytułu „Zasłużony dla Ropczyc” oraz statuetkę „Sokół ropczycki” wręczyli panu Janowi Niwie Burmistrz Ropczyc oraz Przewodniczący Rady Miejskiej.

Pan Jan Niwa – jest mi niezmiernie miło, że zostałem wyróżniony tytułem „Zasłużony dla Ropczyc” i otrzymałem tą statuetkę. Chciałem podziękować za to panu burmistrzowi Bolesławowi Bujakowi i Radzie Miejskiej w Ropczycach. Z Ziemią Ropczycką jestem związany od urodzenia, tutaj także prowadzę działalność gospodarczą. Chcę wyrazić również wdzięczność za dobrą współpracę z samorządem Ropczyc. Wyróżnienie to będzie dla mnie mobilizacją do kolejnych działań. Raz jeszcze serdecznie dziękuję.

Pani Teresa Rachwał - Wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej w Ropczycach - wygłosiła laudację na cześć pana Józefa Siwca - Drogi Laureacie, Wysoka Rado, Szanowni Goście. Chcę powiedzieć, że jest dla mnie wielkim zaszczytem, powierzenie mi wygłoszenia laudacji na cześć pana Józefa Siwca. Jest to jedna z najbardziej znanych osób w Ropczycach związanych zawodowo z Ropczycami, którego działalność większość z nas tu obecnych zna doskonale, ale jednak pozwolę sobie w skrócie przypomnieć niektóre aspekty jego działalności. Józef Siwiec – jest Prezesem Zarządu, Dyrektorem Generalnym Zakładów Magnezytowych w Ropczycach. Urodził się w Zagorzycach. Jest absolwentem Technikum Ceramicznego w Gliwicach oraz Wydziału Inżynierii Materiałowej i Ceramiki Akademii Górniczo-Hutniczej imienia Stanisława Staszica w Krakowie, a także studiów podyplomowych z zakresu techniki cieplnej. Z Zakładami Magnezytowymi związany jest od 1979 roku. Pracował jako technolog, mistrz produkcji, kierownik wydziału produkcyjnego, dyrektor do spraw produkcji i handlu, dyrektor naczelny. W latach 1992 – 2000 był członkiem zarządu spółki, a od 2000 roku pełni funkcję prezesa zarządu. Jest członkiem wielu

organizacji i stowarzyszeń między innymi: Rady Hutniczej Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach, Rady Naukowej Instytutu Ceramiki i Materiałów Budowlanych w Warszawie, Komitetu Nauki o Materiałach Polskiej Akademii Nauk. Odznaczony brązowym, srebrnym i złotym krzyżem zasługi oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Posiada także wiele wyróżnień i odznaczeń resortowych. W wolnych chwilach prezes Siwiec oddaje się swojemu hobby: podróżom, żeglarsztwu, wędkarstwu oraz uprawianiu sportów zimowych. Zakłady Magnezytowe pod kierownictwem Józefa Siwca zbudowały silną pozycję producenta materiałów ogniotrwałych, stosowanych jako wyłożenia pieców i urządzeń cieplnych w hutnictwie, cementowniach, odlewniach. Spółka, dzięki wdrażaniu innowacyjnych rozwiązań konstrukcyjno-materiałowych oraz nowych produktów proekologicznych, z sukcesem konkuruje ze światowymi liderami tej branży. Stosowane technologie produkcji to efekt pracy działu badawczo-rozwojowego, którego szeregi zasila wyspecjalizowana kadra naukowo-techniczna z Ropczyc. Dzięki osobistemu wkładowi prezesa Siwca oraz dużemu zaangażowaniu pracowników zakładu, sfinalizowany został wzorcowy proces prywatyzacji majątku spółki. Realizując strategiczną wizję rozwoju spółki zarząd, na czele z prezesem Siwcem, doprowadził do powstania Grupy Kapitałowej „Ropczyce” S.A., która stała się wizytówką regionu, dającą utrzymanie kilkuset rodzinom. Realizowana obecnie przez zarząd spółki strategia dywersyfikacji produktowej, segmentowej i geograficznej sprzedaży, przynosi wzrost sprzedaży oraz uniezależnia spółkę od wahań koniunktury na wyjątkowo niestabilnym rynku hutnictwa i stali. Ponad połowa przychodów spółki pochodzi z eksportu. Spółka sprzedaje swoje produkty na niemal wszystkich kontynentach do prawie 260 kontrahentów z ponad 40 krajów świata. Jest to efekt polityki zarządu w kierunku rozwoju innowacyjnych technologii, umożliwiających oferowanie wysokiej jakości produktów, konkurencyjnych na rynkach światowych. Zakłady Magnezytowe wygenerowały w 2013 roku zysk brutto ze sprzedaży na poziomie 46 milionów złotych, a zysk netto na poziomie prawie 12 milionów złotych, to jest o prawie 12 procent wyższym niż w 2012 roku. Realizowane innowacyjne projekty rozwojowe, w tym trzy duże inwestycje, dofinansowane są ze środków funduszy Unii Europejskiej, których kwota dofinansowania w latach 2013-2015 wyniesie prawie 12 milionów złotych. Pod kierownictwem prezesa Siwca spółka od lat zdobywa wiele nagród, tytułów, medali, certyfikatów – zarówno dla produktów, innowacyjnych rozwiązań technologicznych jak również w dziedzinie zarządzania. Zakłady Magnezytowe posiadają między innymi tytuły: Lider Polskiego Biznesu, Ambasador Polskiej Gospodarki, Przedsiębiorstwo Fair Play, Gazele Biznesu, Perła Polskiej Gospodarki, Wiarygodna Firma Województwa Podkarpackiego, Lider Województwa Podkarpackiego. Zarząd Zakładów Magnezytowych aktywnie uczestniczy w inicjatywach, które służą rozwojowi gospodarczemu i społecznemu regionu. Na wsparcie lokalnych inicjatyw, w tym na cele kultu religijnego, ochotnicze i państwowe jednostki straży pożarnej i stowarzyszenia – w latach 2010-2012 przekazał około 106 tysięcy złotych, dla instytucji prowadzących działalność charytatywną, między innymi Caritas Diecezji Rzeszowskiej – 27 tysięcy złotych, dla Fundacji Szpitala imienia świętego Ojca Pio w Sędziszowie Małopolskim, w której prezes Siwiec pełni funkcję zastępcy przewodniczącego Rady Fundacji – przekazano kwotę 20 tysięcy złotych na zakup sprzętu medycznego. Zarząd spółki propaguje honorowe krwiodawstwo, wspiera naukę, kulturę i sport. W spółce działa klub honorowych dawców krwi, którego członkami są pracownicy spółek grupy kapitałowej. Z inicjatywy zarządu zostało podpisane „Porozumienie o współpracy” pomiędzy Akademią Górniczo-Hutniczą a Zespołem Szkół imienia księdza doktora Jana Zwierza, którego celem jest prowadzenie ścisłej i długoletniej współpracy w kierunku lepszego przygotowania uczniów do studiów wyższych, a w konsekwencji do pracy w Zakładach Magnezytowych. Odpowiadając na potrzeby lokalnych placówek edukacyjnych, firma przekazuje środki na finansowanie pomocy dydaktycznych, wzbogacanie programów kształcenia, prace remontowe - wsparcie to wyniosło 12 tysięcy złotych. Na organizację wydarzeń kulturalnych, między innymi na Dni Ziemi Ropczyckiej, Międzynarodowy Jarmark Kowalki oraz w związku z obchodami 650-lecia nadania praw miejskich Ropczycom przeznaczono 20 tysięcy złotych. Wyjątkowo duże środki, bo aż 45 tysięcy złotych, zarząd przeznaczył na sport amatorski. Drogi

Laureacie. Niech ten tytuł, który dziś otrzymujesz, będzie uhonorowaniem Twojej osoby i działalności, a dla nas – powodem do satysfakcji i dumy.

Akt nadania tytułu „Zasłużony dla Ropczyc” oraz statuetkę „Sokół ropczycki” wręczyli panu Józefowi Siwcowi Burmistrz Ropczyc oraz Przewodniczący Rady Miejskiej.

Pan Józef Siwiec – Wysoka Rado, Dostojni Goście. Sprawiliście mi ogromna radość tym zaszczytem jakiego dzisiaj dostąpiłem. Dedykuję tę statuetkę dla wszystkich swoich pracowników w grupie, bo bez nich na pewno nie osiągnęlibyśmy nic, tych pracowników, którzy dzisiaj są i tych, którzy wcześniej pracowali w firmie. Szanowni Państwo, ja nie robię niczego nadzwyczajnego, robię to, czego uczył nas ksiądz doktor Zwierz i czego nauczył mnie mój poprzednik Stefan Śliwiński. Serdecznie jeszcze raz dziękuję. Ropczyce są znane na wszystkich kontynentach. Są znane i już wymawiane prawdziwie po polsku. Mam nadzieję, że będzie to trwało.

4.

Burmistrz Ropczyc p.B.Bujak – Szanowni Państwo, Spotykamy się dzisiaj na uroczystej sesji Rady Miejskiej dla uczczenia dwóch ważnych wydarzeń w dziejach naszego kraju: 25 rocznicy wolnej Polski oraz 24 rocznicy utworzenia Samorządu Terytorialnego bowiem 4 czerwca 1989 roku po raz pierwszy w powojennej historii naszego kraju odbyły się częściowo wolne wybory do parlamentu. W ich wyniku Polska stała się pierwszym państwem bloku wschodniego, w którym wyłonieni w wyborach przedstawiciele społeczeństwa uzyskali realny wpływ na sprawowanie władzy. Otworzył się więc nowy rozdział w historii naszego kraju i rozpoczęliśmy proces istotnych zmian politycznych, społecznych oraz gruntownych przemian gospodarczych. Zmieniła się nie tylko globalna polityka, ale także życie zwykłych obywateli, również w naszej małej ojczyźnie jaką są Ropczyce. Szanowni Państwo, Konsekwencją wydarzeń z czerwca 1989 roku były wolne wybory do samorządu terytorialnego, które odbyły się 27 maja 1990 roku. Powołanie samorządu terytorialnego można uznać za jeden z największych sukcesów okresu transformacji. Sukces ten zawdzięczamy wielu aktywnym działaczom lokalnym, ale przede wszystkim mieszkańcom, tworzącym wspólnoty samorządowe. Szanowni Państwo, Nie byłoby wolnej niepodległej Polski, gdyby nie było samorządu terytorialnego – gwaranta dziś demokracji, wolności i niezależności rozwoju. 24 lata funkcjonowania samorządu to lata wzmożonego rozwoju lokalnego u nas i w całej Polsce i budowy społeczeństwa obywatelskiego. Nasze miasto, gmina, kraj z 2014 roku są diametralnie różne od tego z 1990 roku. Samorząd terytorialny stał się symbolem efektywnego gospodarowania i dobrej współpracy i pracy ponad podziałami politycznymi przy zachowaniu oczywiście różnic programowych i sympatii politycznych. Dzięki pracy działaczy samorządowych oraz unijnemu wsparciu w całym kraju powstało wiele obiektów oświatowych, sportowych, placówek służby zdrowia, domów kultury, dróg, chodników, wodociągów i kanalizacji sanitarnej, wiele obiektów zmodernizowano. Dziś z perspektywy czasu można z całą pewnością stwierdzić, że ze wszystkich reform reaktywacja samorządu terytorialnego stała się największym sukcesem Polski i polskiego społeczeństwa obywatelskiego. Szanowni Państwo, Najważniejszą i niezaprzeczalną siłą samorządu są ludzie, czego przykładem są nasi dzisiejsi laureaci, i ich twórcza energia zmieniająca wizerunek naszej Ropczyckiej Ziemi. Dlatego dzisiaj, podczas uroczystej sesji Rady Miejskiej, wyraziliśmy szacunek osobom współtworzącym lokalną samorządność, wyróżnieniem Zasłużony dla Ropczyc. Ale samorząd to również troska o krzewienie ponadczasowych wartości takich jak patriotyzm, wolność obywatelska, demokracja, duma z miejsca urodzenia, gospodarność i zaradność. Samorząd to promocja dorobku ekonomicznego i kulturowego naszej małej ojczyzny. Samorząd to także stowarzyszenia jednoczące mieszkańców i umożliwiające rozwijanie własnej aktywności w różnych organizacjach politycznych, społecznych, kulturalnych czy też gospodarczych. Na pewno dzisiejszy obraz naszego miasta ukształtował wyzwolony w 1990 roku samorządowy potencjał tkwiący w naszej społeczności lokalnej, ale i praca wielu pokoleń mieszkańców Ropczyc. Dzięki działalności samorządu dużo się w naszej gminie zmieniło. Podjęto i zrealizowano wiele inicjatyw, które przyczyniły się do zmiany wizerunku miasta. Podniesiona została jakość również usług świadczonych przez administrację

samorządową, poprawiła się obsługa petentów oraz zwiększyła efektywność funkcjonowania administracji. Poprawie uległ również poziom życia naszych obywateli. Szanowni Państwo, Już ćwierć wieku żyjemy w wolnym i demokratycznym kraju. To powód z pewnością do dumy i radości. Cieszymy się więc z osiągnięć, sukcesów, z optymizmem patrzymy w przyszłość. To wszyscy jesteśmy bohaterami Jubileuszu 25-lecia wolnej Polski. Niech szansa, którą otrzymaliśmy 25 lat temu, będzie wykorzystywana dla wspólnego dobra. Dbajmy o demokrację, wolność i pokój. Ceniśmy te wartości dla dobra nas samych i dobra przyszłych pokoleń. Panie Przewodniczący, Wysoka Rado, Szanowni i Dostojni Goście, Z okazji Dnia Samorządu Terytorialnego życzę Wszystkim Państwu zadowolenia z pełnienia doniosłych społecznie ról, życzę wytrwałości i powodzenia w podejmowanych działaniach. Niech kolejne lata będą dla nas wszystkich, dla Państwa wypełnione sukcesami, a społeczna akceptacja niech będzie źródłem satysfakcji i motywacji do dalszej pracy na rzecz lokalnego rozwoju.

5.

Wystąpienia gości:

Pani Alicja Wosik – Wicewojewoda Podkarpacki – Kolego Ministrze, Szanowni Samorządowcy, Wysoka Rado, Szanowny Rady Sejmiku, Pani Starosto, Panie Burmistrzu, Czcigodni Księża, Drodzy Laureaci, Wielce Szanowni Goście. Spotykamy się dziś tu z trzech okazji bo to 25 – lecie naszej wolności, to Dzień Samorządu Terytorialnego, który dokładnie przypada 27 maja, rocznica pierwszych wyborów samorządowych oraz wręczenia nagród „Zasłużony dla Ropczyc”. 25 lat wolności to moment na szczególną refleksję i myślę, że dziś warto chwilę na to poświęcić. Paradoksalnie cieszę się, że nasze pokolenie nosi w sobie doświadczenie PRL-u, ponieważ dzięki temu potrafimy się cieszyć tym, czerpać satysfakcję, radość z tego jak wiele udało się przez te 25 lat zrobić. Każdy, kto pamięta czarne dni stanu wojennego, szarość tamtych ulic, poczucie beznadziei, wszechobecne represje, ten wie jak wiele udało się nam dokonać przez te 25 lat, ja wiele udało się wybudować, jak inna jest dziś Polska. Problem z tak pozytywną oceną mają dziś młodzi ludzie, którzy urodzili się już w czasach wolności, dlatego warto organizować takie uroczystości jak dziś by nieustannie o tym przypominać, zwłaszcza, że wolność nie jest nam dana na zawsze, o czym przypominał Jan Paweł II, trzeba ją nieustannie utrzymywać i udoskonalać. Bardzo wiele udało się już zrobić ale bardzo wiele pozostaje do zrobienia. Po 1989 roku Polska buduje się w zasadzie od podstaw. To bardzo młoda jeszcze demokracja, budujemy ją na bazie nowej konstytucji, nowego ładu gospodarczego i społecznego. Budowały ją w zasadzie wszystkie siły polityczne od lewicy do prawicy, o czym przypominał tu obecny mecenas Bentkowski. Najciekawsze rzeczywiście były te pierwsze lata, tuż po 1989 roku, kiedy Polacy w wielkim entuzjazmie i wielkiej zgodzie przystąpili do budowania nowego kraju. Później swoją część mieli okazję dołożyć niemal wszyscy obecni dziś na scenie politycznej, dlatego Polska jest dziś swoistym zlepkiem różnych pomysłów na to jak powinna wyglądać. Wciąż jest niedoskonała, wymaga ulepszeń ale powinniśmy być dumni z tego, gdzie dziś jesteśmy, bo po 1989 roku wiele innych krajów bloku wschodniego również odzyskało wolność. Ale jak widzimy z tej perspektywy, nie wszyscy potrafili ten czas dobrze wykorzystać. Jeżeli ktoś to kwestionuje powinien zwrócić swoje oczy na wschód i zobaczyć, gdzie są dziś nasi sąsiedzi, którzy również wtedy odzyskali wolność, którzy byli wówczas w podobnym punkcie swojej historii. Bądźmy dumni i silni tą świadomością, bo udało się nam dokonać bardzo, bardzo wiele. My w sytuacji, kiedy mogło dojść do konfrontacji usiedliśmy do okrągłego stołu i zakasaliśmy rękawy i choć po polsku narzekając nieustannie, spierając się i dzieląc między sobą mimo wszystko dokonaliśmy niezwykłego w zasadzie cudu gospodarczego, jedyne w swojej historii. Jednym z dokonań 25-lecia była niewątpliwie samorządność, bo decyzja Polaków z początków tych transformacji ustrojowych, by tę scentralizowaną władzę przypisać Warszawie, jedynej słusznej sile politycznej scedować na dół, do obywateli, by zawierzyć im, że sami są w stanie zdecydować o swoich Małych Ojczyznach, o tym jak podzielić budżet, zadania. To była jedna z kluczowych decyzji tego 25-lecia. Takie samorządy jak samorząd Ziemi Ropczyckiej, samorząd miasta Ropczycy dowiodły, że potrafią zarządzać tą Małą Ojczyzną, potrafią spożytkować tę wolność, ten zasób władzy, pieniędzy, możliwości jakie zostały im powierzone.

Gratuluje wszystkim, którzy współtworzyli samorząd terytorialny przez te prawie 25 lat, bo samorządność ma niemal tyle samo, co wolna Polska. Oczywiście samorządność wymaga dziś weryfikacji, trwają prace rządowe nad pewnymi zmianami, które zajdą w pracach samorządu, krótko mówiąc prowadzą one do tego, by zachęcić samorządy do jeszcze większej współpracy. Te Małe Ojczyzny były współtworzone także przez takich ludzi jak dzisiejsi laureaci bo nie wszystko da się zapisać w ustawach, nie wszystko da się uregulować przepisami. Dzisiejsi laureaci dowiedli, że najważniejsze jest to, co płynie z serca to, co często się robi po godzinach, z własnej nieprzymuszonej woli. Słowo działalność społeczna dzięki Wam na nowo nabiera swojej wartości. Dziękuję Wam za tę działalność właśnie na rzecz Waszej Małej Ojczyzny, czy to jest działalność w dziedzinie przedsiębiorczości, czy działalność charytatywna czy kulturalna, czy działalność harcerska, czy działalność kół gospodyń wiejskich. Za każdą część pracy na rzecz Małej Ojczyzny Wam dziękuję. Razem administracja rządowa i administracja samorządowa tworzymy administrację publiczną. To poprzez naszą pracę odbiera przeciętny obywatel to jak funkcjonuje nasze państwo i jaka przyszłość nas czeka. Przed nami największy i jedyny w historii Polski budżet unijny. Jak go spożytkujemy, jak przepracujemy te najbliższe kilka lat, od tego zależy przyszłość naszych dzieci i wnuków i za to nas kiedyś rozliczą, rozliczą nas również podręczniki do historii bo to moment niepowtarzalny. Pozwólcie, że na koniec nawiążę do uroczystości z której właśnie przyjechałam, bo dziś takich uroczystości jak ta w regionie jest wiele i to cieszy, bo 4 czerwca to dzień radości, wolności, dumy z tego, czego dokonaliśmy. Wracam właśnie z Lubaczowa, gdzie miałam zaszczyt odznaczyć wyjątkowym odznaczeniem Krzyżem Wolności i Solidarności pewnego człowieka. Krzyż Wolności i Solidarności to odznaczenie, które funkcjonuje od zaledwie 4 lat, jest przyznawany osobom represjonowanym w latach 1956-1989. Ten Krzyż Wolności i Solidarności Prezydent Bronisław Komorowski przyznał Janowi Połosze. Nazwisko niewielu z nas cokolwiek mówi, to jeden z tych anonimowych współtwórców naszej wolności. Człowiek, który za swoją pracę, działalność w Solidarności był represjonowany, internowany, był usuwany ze stanowisk, zaniżono mu nawet rentę i emeryturę. Dziś ten 83 letni człowiek jeździ na wózku inwalidzkim, prawie leży na tym wózku, nie ma już siły mówić. Na koniec tej uroczystości w Lubaczowie doszło do pewnej sceny, bardzo znaczącej, która myślę, że powinna nam wszystkim utknąć w głowie i być pewną wskazówką na przyszłość. Kiedy podsumowałam te 25 lat, miałam okazję mu pogratulować i przechodziłam idąc już na miejsce obok jego wózka pan Jan wykonał jeden gest, podniósł rękę i zasalutował. To był moment w którym ten człowiek zameldował nam wszystkim – zadanie wykonane. Przynieśliśmy wam wolność. Teraz tą wolność dobrze wykorzystajcie. Zobowiązujemy was do tego. Cieszymy się dniem dzisiejszym, cieszymy się tym, czego my jako liderzy zmian w Europie już dokonaliśmy i cieszymy się tym jak wiele jeszcze możemy dokonać. Wszystkiego dobrego.

Ksiądz Stanisław Mazur – bardzo dziękuję Panu Ministrowi za wykład, świadectwo. Dziś jest wielka moda na świadectwa, osobiste przeżycia, takich wykładów się słucha z przyjemnością. Przeżywam jubileusz wolności ze strony kościoła. Przecież było to przede wszystkim marzenie i ogromna zasługa kościoła. Dziękuję za wspomnienie o księdzu Zwierzu i o innych kapłanach, którzy modlitwą i działalnością niewątpliwie pomogli. Kłaniam się nisko od księdza prałata Słowika, dyrektora Caritasu, który dzisiaj musiał jechać do Lwowa, bo organizuje tam pielgrzymkę pieszą. Gdyby ksiądz Słowik był na pewno by powiedział, że od 25 lat śpi lepiej. Mianowicie nie wiem, czy ktoś wie, że gdy zdelegalizowano Solidarność członkowie Solidarności w Rzeszowie przynieśli swój sztandar do księdza Słowika i on przez cały okres stanu wojennego i później przechowywał ten sztandar pod materacem, spał na sztandarze. Na pewno od 25 lat śpi lepiej bo oddał ten sztandar. Były i takie działania w tych czasach. Gratuluje wyróżnionym, zasłużonym dla Ziemi Ropczyckiej. Dziękuję ze strony kościoła wszystkim dzisiaj wyróżnionym, bo są niezwykłymi postaciami na terenie Ziemi Ropczyckiej, jak również kościoła Ropczyckiego. Bardzo dziękuję wszystkim, Szczęść Boże.

Przewodniczący Rady - Wysoka Rado! Panie i Panowie! Nie wszyscy przyjaciele i sympatycy Ropczyc mogli wziąć udział w dzisiejszej uroczystej sesji, okolicznościowe listy do uczestników i organizatorów skierowali: biskup Edward Białogłowski, poseł na Sejm Kazimierz Moskał, poseł na Sejm pan Jan Bury, Minister Pracy i Polityki Społecznej pan Władysław Kosiniak-Kamysz, Dyrektor Generalny Najwyższej Izby Kontroli pan Józef Górny, Marszałek Województwa Podkarpackiego pan Władysław Ortyl, prezydent Rzeszowa pan Tadeusz Ferenc, prezes Klubu Przyjaciół Ziemi Ropczyckiej w Chicago pan Jan Kopeć.

6.

Przewodniczący Rady - Wysoka Rado! Panie i Panowie! Zamykam 54 sesję Rady Miejskiej w Ropczycach. W związku z tymi doniosłymi jubileuszami chciałbym przekazać jedno wielkie życzenie: aby się udało wrócić do entuzjazmu, do wzajemnego zaufania, do wiary, że każda część życia społecznego ułoży się dobrze, tak jak panowało na początku lat 90-tych. Dziękuję za przekazane życzenia z okazji dzisiejszego święta. Przewodniczący Rady poinformował, że uroczystej sesji towarzyszy wystawa pod nazwą: 1989 – Droga do Wolności, po zamknięciu sesji będzie miał miejsce program artystyczny w wykonaniu młodzieży z Zespołu Szkół Agro-Technicznych w Ropczycach.

Protokolanci:

mgr Elżbieta Klimek – inspektor w Biurze Rady Miejskiej w Ropczycach,

mgr Bernadeta Cholewa – inspektor w Biurze Rady Miejskiej w Ropczycach.